

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
 „ „ „ Kraju „ 6.500.000
 „ „ „ zagran. 12.000.000
 Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn.

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199, Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w teńście 150.000 mk
 za wiersz Nekrologi 100.000 „
 milimetr. Nadesłane po teńście 100.000 „
 jednoszp. Zwyczajne 80.000 „
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 8000
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 „ za firmozagranicznych o 100 procent drożej

Albert Thomas gościem Łodzi. Jak przyjmowano apostoła pracy.

Na dworcu.

Łódź obchodziła wczoraj niezwykłą uroczystość. Gościła w swych murach dyrektora międzynarodowej konferencji pracy i mianowała go swym honorowym obywatelem. W tym charakterze przedstawiciela wszechuropejskiej organizacji robotniczej przy był pan Arystydes Albert Thomas do naszego miasta i ta jego rola w powoli układających się stosunkach powojennych Starego Świata zdecydowała o przebiegu uroczystego dnia. Podejmowaliśmy nie radnego miasta Paryża, i nie posła do izby francuskiej, i nie ministra amunicji w gabinecie zmagającej się z obcym wrogiem Francji, a jedynie i wyłącznie wielkiego apostoła pracy, która kładzie podwaliny pod byt i jest motorem rozwoju narodów.

Stad właśnie mianowanie go honorowym obywatelem naszego miasta głębokie posiada znaczenie.

Dzięki temu mianowaniu Łódź, ów ośrodek jednej z najpotężniejszych galezi przemysłu polskiego, stała się jakby czasówką owej wielkiej organizacji, obejmującej a raczej mającej z czasem objąć wszystkich i wszystko, co praca i z pracy żyje. Pierwszym obywatelem honorowym Łodzi jest Piłsudski, symbol zmagającej się o wysnżone przez pokolenia wyzwolenie Ojczyzny; drugim Albert Thomas, symbol organizacji i obrony praw pracy. Od dnia wczorajszego ci, którzy reprezentują w Polsce pracę, nie czują się już tak osamotnieni. Przerzucili oni most do pracującej Europy, po którym kiedyś w przyszłości iść będą mogli w chwilach trudnych po radę i pomoc. Być może, że podporządkowanie się wielkiej organizacji międzynarodowej może się w niektórych wypadkach wydawać niewygodnym i niekorzystnym, że nawet konieczne będą pewne ustępstwa z osiągniętych w walce ekonomicznej rezultatów. Ale w takich chwilach zniechęcenia przyzwyczać po wmiem cel ostateczny, dla którego warto ponieść ofiarę. Konsolidacja owej wielkiej potęgi, której na imię praca. Wczoraj Łódź zadokumentowała swój udział w zrealizowaniu tego szczytnego zadania i dlatego dzień 24 lutego 1924 roku będzie w historii naszego miasta datą uroczystą, pamiętną.

Wczoraj o godz. 1.35 po południu przybył z Warszawy do Łodzi na dworzec fabryczny dyrektor międzynarodowego biura pracy, p. Albert Thomas, w towarzystwie delegata polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, inż. Sokala, oraz kierownika działu międzynarodowego ustawodawstwa pracy w ministerstwie pracy i opieki społecznej, p. Seweryna Horszowskiego, i dwóch swoich osobistych sekretarzy, pp. Nippe i Lebrun.

Na dworcu powitali go przedstawiciele władz państwowych z wicewojewoda Łyszkowskim i komisarzem rządu Łyżckim, przedstawiciele samorządu łódzkiego z dr. Bolesławem Fichną na czele, przedstawiciele przemysłu włókienniczego z dr. Barcińskim i dr. Biedermannem, przedstawiciele wszystkich związków zawodowych robotniczych i przedstawiciele prasy.

Śniadanie.

Następnie zawieziono dostojnego gościa do hotelu Mannenfel. Tutaj w skandalicznie zimnej sali, odbyło się śniadanie, które, ze względu na iście północną temperaturę, śmiało nazwać można szwedzkim.

W radzie miejskiej.

O godz. 4-ej po południu przybył p. Albert Thomas do sali posiedzeń rady miejskiej, przybranej odświętnie z racji uroczystego aktu wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa m. Łodzi.

Świadcami uroczystości byli wszyscy radni, przedstawiciele władz politycznych, samorządowych, sadu, prokuratury, skarbowości, duchowieństwa, wojskowości, związków robotniczych, prasy oraz zaproszona publiczność.

PRZEMÓWIENIE DR. FICHNY.

W dłuższym, obfitującym w piękne momenty, przemówieniu prezes rady miejskiej skreślił zasługi p. Alberta Thomas'a, położone około organizacji i rozwoju międzynarodowego biura pracy, którego celem jest obrona i dalszy rozwój klasy pracującej w całym świecie, a następnie podkreślił jego zasługi wobec Polski, jakie położył w czasie wojny

światowej i po zawarciu traktatu wersalskiego, a szczególnie w okresie, gdy Polska walczyła o Górny Śląsk, kiedy to p. Albert Thomas jasno wypowiedział się za prawami Polski do tej dzielnicy.

Przemówienie swe zakończył dr. Fichna, zwracając się do p. Alberta Thomas'a, następującymi słowami:

„Panie Albercie Thomas! Rada miasta Łodzi nadaje Ci najwyższy zaszczyt, jaki nadać może, a jakim jest obywatelstwo honorowe“.

Przemówienie to przyjęte zostało huraganem oklasków.

DYR. THOMAS ODPOWIADA.

Odpowiadając na przemówienie prezesa rady, p. Albert Thomas powiedział między innymi:

„Zaszczycony zostałem oto właśnie nadaniem mi honorowego obywatelstwa waszego miasta, miasta wielkiej pracy i potężnej wtwórczości. I z drżeniem radosnym serca przyjmuję ta wysoka godność. Bowiem cennym odznaczeniem i wyróżnieniem jest znaleźć się w jednym rzędzie z wolnymi polakami w ich własnej ojczyźnie, w jednym rzędzie z tym wielkim narodem, który tak długo marzył i walczył o niepodległość, dopóki nie osiągnął swego celu poprzez krwawe łuny wojny.“

Przypominam sobie te ciężkie i smutne chwile, kiedy dzielił nas potężny mur niemiecki i kiedy nie pewni myśliciele, że tam za tym murem w dalekiej Francji wasi przyjaciele wiedzą o zniszczeniu Polski i nie mogą wam podać pomocnej dłoni.

Odwróciła się karta historii i oto stoję pośród was, wołny między wolnymi i przebywam w Polsce jako delegat międzynarodowego biura pracy przy lidze narodów. Epoka pokoju, oby on był wieczystym, wydała pierwszy owoc: praca uznana jest za podstawę współżycia narodów i praca, która w waszej Łodzi jest podstawą bytu.

Wiem, że gnębi was bezrobocie, które stało się udziałem wszystkich odbudowujących się państw. Wiem, że skuwała was lędy sanacji, ale wiosna odrodzenia jest niedaleka.

Nadana mi godność honorowego obywatela waszego miasta, przyjmuję i ślubuję uroczystie, że dołożę wszystkich moich sił, by na moim posterunku w lidze narodów wypełnić dotychczasowe zadanie, jakim jest dla świata i Łodzi ochrona pracy, dającej pokój narodom. Mówię to i ślubuję w obliczu sztandarów polskich i francuskich, które są symbolem braterstwa obu narodów“.

Przemówienie to, wygłoszone z zapałem i niezwykłą swadą oratorską, zostało nagrodzone huczynnymi i długo niemilkącymi oklaskami.

Konferencja w województwie

Po uroczystym posiedzeniu rady miejskiej miasta Łodzi, odbył się w salach towarzystwa kredytowego miasta Łodzi i rad, urządzony staraniem towarzystwa „Kropka mleka“, na który zaproszony został p. Albert Thomas wraz z otoczeniem. Po krótkim pobyciu na rancie, udał się p. Albert Thomas do gmachu województwa, gdzie odbył kolejno krótkie konferencje z przedstawicielami związków robotniczych oraz z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

KLASOWCY.

Z ramienia związku klasowego informował p. Alberta Thomas'a o warunkach pracy i bolączkach robotników łódzkich p. Muszyński. Mówca stwierdził przede wszystkim, że 8-godzinny dzień pracy nie jest obecnie ściśle przestrzegany. Jako przykład przytoczył p. Muszyński fabryki tomaszowskie, które zmusiły chciały robotników do 9-cio godzinnego dnia pracy. Niedostateczne zabezpieczenie od bezrobocia i nieszczęśliwych wypadków, brak ustawowego ubezpieczenia na starość, antyhygieniczny stan fabryk łódzkich, nieojarność wobec robotników w sprawie kasy chorych, zatargi na tle urlopów — oto bolączki, które robotnikom dają się dość silnie we znaki.

W odpowiedzi na te wywody dyr. Albert Thomas zaznaczył, iż wiadomym mu jest, że pewne czynniki dążą do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy, jednak robotnicy winni do tego nie dopuścić przez wywarcie odpowiedniej presji na rząd, któryby zmusił go do ratyfikowania i wprowadzenia w życie wszystkich konwencji, zawieranych za pośrednictwem międzynarodowego biura pracy.

POLSKIE ZWIĄZKI.

W imieniu polskich związków zawodowych konferował z dyr. Thomas'em — p. Kaźmierczak, który prosił dostojnego gościa, ażeby reprezentowane przez siebie biuro pracy wszczęło akcję w kierunku ujednostajnienia praktycznego zastosowania prawa o 8-godinnym dniu pracy w krajach ościennych.

PRZEMYSŁOWCY.

Odbyta konferencja z przemysłowcami w osobach pp. Handta, z ramienia związku wykończali i farbiarń, M. Kohna z krajowego zw. przem. włókien. oraz pp. Barcińskiego, Kernbauma, R. Geyera i dr. Biedermann w imieniu wielkiego przemysłu.

W GOŚCINIE U KLASOWCÓW.

Z kolei p. Albert Thomas na zaproszenie kl. zw. zawodowych złożył im wizytę w apartamentach zw. pracowników miejskich przy ul. Piotrkowskiej nr. 53.

Do dostojnego gościa przemó-

wił dr. Weisberg. Mówca w dłuższym przemówieniu podkreślił zasługi dostojnego gościa, położone na polu międzynarodowej ochrony pracy.

„Proszę Cię — mówił — przyjm słowa, które imieniem łódzkich robotników wygłaszam, jako podcafunek, złożony na twych ustach przez serdecznych przyjaciół, i zawieź go do Francji, by w naszym imieniu złożył go na ustach bohaterskiego twego ludu i wielkiej ojczyzny Francji“.

Dyr. Albert Thomas w odpowiedzi zaznaczył, że na stanowisko swoje wybrany został przez robotników, jako taki wiec zawsze szczerze pracował dla socjalizmu.

— Praca moja jest ciężka — mówił p. Thomas — gdyż muszę pogodzić w niej interes robotników z interesem kapitału. Działalność międzynarodowego biura pracy winna we własnym interesie popierać klasa robotnicza całego świata.

Bankiet w województwie

O godz. 8 wiecz. w sali recepcyjnej województwa łódzkiego odbył się uroczysty obiad, wydany przez wojewodę łódzkiego na cześć przybyłego do Łodzi p. Alberta Thomasa. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, przemysłu, związków zawodowych robotniczych, prasy i t. d.

W czasie obiadu pierwsze przemówienie wygłosił czyniacy honoru domu wicewojewoda Łyszkowski, który w imieniu rządu powitał gościa w murach miasta i wyraził zadowolenie, że robotnicza Łódź, oceniając niespożyte jego zasługi na polu ochrony pracy, obdarzyła go największym tytułem obywatelstwa honorowego. Mówca wyraził następnie zadowolenie, że władze państwowe, operując się na ratyfikowanych przez Polskę konwencjach międzynarodowych mogą skutecznie bronić ustaw robotniczych. Podkreślił przytem pracowitość i sumienność robotnika polskiego.

Z kolei przemawiali jeszcze: poseł Harasz w imieniu robotników chrześcijańskich oraz konsul francuski Marcy. Redaktor Miłker w imieniu prasy wznosił toast na cześć apostoła pracy.

P. Albert Thomas podziękował serdecznie za gościnność, jakiej doznał w Łodzi i za zaszczyt, jaki go tu spotkał.

O godz. 11 min. 18 p. Albert Thomas wraz z otoczeniem udał się na dworzec kaliski, skąd odjechał do granicy niemieckiej, udając się do Berlina.

Przywiecie dostojnego gościa zorganizowane było bardzo sprzyjające i pozostało na uczestnikach nadzwyczaj miłe wrażenie, wywołane owo nieszczęsne śniadanie w podbiegunowej atmosferze.

„MULTIGRAPH“
 AMERYKAŃSKA
MASZYNA DRUKARSKA BIUROWA
 NAJLEPSZA — NAJMNIEJSZA — NAJTANSZA
 Będzie demonstrowana we wtorek, środę, czwartek i piątek od 10-1-ej i 5-7-ej w Grand Hotelu przez jednego z dyrektorów The Multigraph Co. Cleveland U. S. A.
 Generalna Reprez. Tow. „Pacific“ S.A. Warszawa Jerozolimska 25.

Przed inicjatywą.

Do dyskusji konstytucyjnej trwała się coraz nowe głosy. Niemal wszystkie one godzą się na jedno, że prezydent Rzeczypospolitej nie może być figurą malowaną. Jest on wybierany i posiada owo maximum zaufania, jakie może mieć obywatel — jest wybrany z zastrzeżeniem praw (pośrednio) każdemu obywatelowi udziału w tym wyborze. Składa przysięgę „strzec konstytucji” — ale wykonywać tej przysięgi nie może, bo musi podpisać ustawę z konstytucją sprzeczną, a nie uchwali sejm.

Owo „musi” podawał śmy już w wątpliwą. Konstytucja bowiem nie oznaczała terminu ogłoszenia uchwalonej ustawy pozwalając już obecnie prezydentowi wstrzymać wykonanie jej tak długo, jak tylko mu się będzie podobało. Ale tego rodzaju luki konstytucyjne wzywaliśmy zdania dla tworzenia precedensów tylko wyjątkowa indywidualność, posiadająca niespożyty kredyt moralny w szefskich warstwach narodu, które do tego nie będzie już z tytułu posiadanego nazwiska, z tytułu najniezapomnianiejszych zasług nawet zwalczając się przez połowę, a czasem przez pół, do którego dziś należą. Wychodzi z rozkładu, w jakim znajduje się dzisiaj nasza izba poselska i, wyrażając z tego konsekwencje, dąży do ograniczenia samowładztwa sejmów na rzecz prezydenta Rzeczypospolitej, któremu potów jest przysiąc nie tylko prawo rozwiązywania sejmów lecz nawet zakładać weta względem uchwał sejmowych. Sprawa postawiona jest mocno i logicznie. Nie może być argumentem przeciwnym temu to, że żadna rzeczpospolita europejska takich praw wemu naczelnikowi państwa nie przyznaje — boć wszystkie one chorują na nairozmaitsze braki i wszystkie muszą te braki łączyć z innymi pełnomocnictwami wyjątkowymi, sprzecznymi z literą, a nawet duchem ich ustaw zasadniczych. Nie pisane prawa, lecz oświadczenie, jakie stosując je, uznano powinny wskazywać nam w jakim kierunku winniśmy własne ustawodawstwo rozszerzać.

Gruntownej krytyce poddał autor nasz senat. Negatywne stanowisko stronnictwa względem konstytucji znajduje całkowity wyraz. Ten „ersatz” izby wyższej w Polsce zarobił dotychczas wiele z pośród dawnych wycich swych obrońców. Umiał kilka spraw przewlec (nie bez szkodliwych dla państwa) robił kilka poprawek stylistycznych (bardzo wątpliwej korzy-

ści) i badał, że na tem kończą się przysięgi jego zasługi. Istotny koszt jest niewspółmierny z pożytkiem. Izba nie posiadająca żadnych praw, izba nie mająca niczemu zapobiec — staje się cieniem nie znaczącym. Więc niechże co prędzej odejdzie w krainę cieniów i wspomnień.

A jednak luki której nie zapełnia zreszta dzisiejszy senat należy wypełnić. Uznał to pos. Bogusławski. Sejm nie jest nieomylny. Wszyscy doskonale rozumiemy, że żądać od sejmów, by sam pilnował zgodności wydaných przez siebie ustaw z konstytucją jest nonsensem. Jeżeli są dwie strony, t. j. sejm i ustawy zasadnicze, nienaruszalne zwykła większością głosów, to konflikty pomiędzy nimi są możliwe i konflikty musi rozstrzygać ktoś trzeci. Bez tego samo istnienie ustaw zasadniczych (konstytucji) byłoby nonsensem, nie prowadzącym do niczego. Rzecz jest jasna, że roli pośredniczej nie można nadawać wykonawcy — rządowi.

Senat, będący politycznym odzwierciedleniem izby niższej tak samo i z tych samych powodów co ona nie może funkcji tej spełniać. Należałoby powierzyć specjalnemu sądowi, który by przekładał wnioski swó prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wraca więc zdrowa myśl straż praw, podniesiona w deklaracji konstytucyjnej obecnego prezydenta, a wówczas ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, która potem została miała kiepski elaborat p. Dubanowicza.

Doświadczenia pouczą, że ciała korzystające z praw zawieszania uchwał sejmowych nie korzystają z nich zbyt często, że owszem zdarza się to dosyć rzadko, jako wyjątek. Dzieje się to dlatego, że parlamenty poddane kontroli pewnej traci impet do ekstrawagancji ustawodawczych, że każda sprawa poddania znaczącej ścisłemu badaniu, prosto w obawie przed kompromitacją. Jest to bież na sejm aż nazbyt dający się wyprowadzać z równowagi pod wpływem nieporozumień, a zupełnie niebezpieczny ze względu na drobna przewagę głosów po jednej lub drugiej stronie w znacznym stopniu uzależniona prosto od frekwencji pp. posłów.

Myśli przez pos. Bogusławskiego podniesione poruszał śmy już kilkakrotnie w mniej więcej ogólnej lub szczegółowej formie. Głos jego notujemy nie tylko ze względu na to, że zgadza się on zupełnie z naszymi poglądami, lecz że autor jest jednym z najwybitniejszych w zw. pol. stron. ludowych że głos jego bez wątpienia oddaje poglądy które zwolna ale stanowczo dostrzegała w tem stronnictwie i że według wszelkiego prawdopodobieństwa poprzedza poważna, zakroiona na wielką skalę inicjatywa reformy nad konstytucją z dnia 17 marca. A. Uziembło.

Teatr Miejski

Dziś wiecz.

„Jutro pogoda“.

OBRÓT OSZCZĘDNOŚCIOWY P.K.O. ZA R. 1923.

Ze statystycznych danych PKO wynika, że w ub. r. obrót oszczędnościowy markowy zwiększył się Liczba obrotu oszczędnościowego w dniu 1 stycznia 1923 r. wynosiła 52.936. W ciągu roku ubywało 1.773, tak, że w dniu 31 grudnia 1923 r. ilość uczestników obrotów oszczędnościowych P.K.O. wynosiła 51.166. Wzrost jednak wkładów oszczędnościowych w markach polskich wynosił w r. 1923 7.449.680.916 m. Natomiast wzrost kont uczestników obrotu oszczędnościowego w złot. pol. bardzo się wzmógł. Od 1 maja 1923 r. otwarto 31.459 kont. Zamknięto zaś w międzyczasie 5.500, tak, że dzień 31 grudnia 1923 r. ilość kont złotych wynosiła 25.949. Saldo zaś na dzień 1 stycznia 1924 r. wynosiło 1.795.096 złp. 42 grosze.

POLACY — TOWARZYSZOM BRONI.

PARYŻ, 24 lutego. (Pat.) Polacy służący podczas wojny w szeregach armii sprzymierzonych zawiązyli się w dniu dzisiejszym nad grzebnią nieznanego żołnierza pod łukiem triumfalnym i dokonałi uroczystego aktu zapalenia t. zw. wieczystej lampy.

„ZŁOTA KSIĘGA“.

PARYŻ, 24 lutego. (Pat.) — „Temps” donosi, że rząd francuski postanowił jako repons do białej księgi, wydać wkrótce „Złota księga” wyjaśniająca politykę Francji od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, aż do obecnej doby i wyjaśniająca rokowania francuskie z rządem angielskim w sprawie Palatynatu.

ŚLADEM POISKI.

PARYŻ, 24 lutego. (Pat.) Minister przemysłu i handlu zwrócił się do izb handlowych, aby zalecieli przedsiębiorcom dokonujących dostaw dla zagranicy, aby te złożyli z ich poleczenia całej należności przy wszystkich dokonanych zamówieniach.

TROCKI NA PAŁSZEJ KURACJI.

MOSKA, 24 lutego. (Pat.) Z powodu nieobecności Trockiego na jubileuszu „Czerwonej armii” wydana komunikat urzędowy, który głosi, że iakkolwiek stan zdrowia Trockiego polepszył się, jednakże lekarze zalecili mu dalszą kurację.

STRAJK BANKOWCÓW W WIEDNIU TRWA.

WIEDEN, 24 lutego. (Pat.) — Rokowania między strajkującymi przedstawicielami banku i dyrekcją mi banków nie doprowadziły do wyniku.

CHOROBA KRÓLA WŁOSKIEGO.

RZYM, 23 lutego. (Pat.) Król włoski zachorował na grype. RZYM, 23 lutego. (Pat.) Stan zdrowia króla włoskiego nie budzi żadnych obaw. Zapewne jutro lub pojutrze król opuści łóżko.

ZAMACH NA PRFMJERA ALBAŃSKIEGO.

TIRANA, 24 lutego. (Pat.) — W chwili, gdy premier albański wchodził do parlamentu, jakiś student strzelił trzykrotnie z rewolweru. Premier został lekko ranny. Sprawie zamachu wzięto.

ZIEMIA DRŻY!

PARYŻ, 23 lutego. (Pat.) — Ostatniej nocy w różnych miejscowościach na granicy hiszpańsko-francuskiej dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund i wyrzadziło pewne szkody w budynkach.

Sytuacja w Niemczech.

„VORWAERTS“ KRYTYKUJE STRESEMANN.

BERLIN, 24 lutego. (Pat.) Prasa lewicowa, a między innymi „Vorwärts” ostro krytykuje przemówienie Stresemanna w Dreźnie. Dzisiaj Stresemann sprostował w komunikacie półoficjalnym niektóre swoje wyrażenia, których użył w przemówieniu w Dreźnie.

Co do wyrażenia, że rząd Rzeszy niema zamiaru znieść stanu wyjątkowego w okolicach specjalnie zagrożonych Stresemann oświadczył, że należy to tłumaczyć tak, że wojskowy stan wyjątkowy zastąpiony został nie cywilnym stanem wyjątkowym, na co godzą się rządy związkowych, a także rząd Saksonii. Co do wyrażenia, że w razie udania się powstania Hitlera, należy się liczyć z wkroczeniem wojsk obcych państw, Stresemann zaznaczył, że oświadczenie to zrozumiano mylnie.

Wyglaszając to oświadczenie Stresemann powołał się na komunikat Havasa, że Francja nie będzie mogła patrzeć obojętnie na rozwój wypadków w Niemczech.

NARADY W SPRAWIE STANU WYJĄTKOWEGO.

BERLIN, 24 lutego. (Pat.) Jutro przybędzie tu z Dreznia premier i minister spraw zewnętrznych i odbędzie konferencje z kanclerzem i innymi ministrami w sprawie zniesienia względnie zatrzymania stanu wyjątkowego w Saksonii.

Jak wiadomo minister spraw zagranicznych Stresemann, w przemówieniu swym w Dreźnie, stwierdził, że rząd Rzeszy nie ma myśli o zniesieniu stanu wyjątkowego w okolicach specjalnie zagrożonych. Do takich okolic, zdaniem Stresemanna, zalicza się Saksonia.

O POMOC DLA INTELIGENCJI

BERLIN, 24 lutego. (Pat.) — W dniu dzisiejszym odbyły się wielkie demonstracje na rzecz pomocy dla pracowników umysłowych.

Co się dzieje w Anglii?

WARUNKI PRZEMYSŁU ANGIELSKIEGO.

BERLIN, 22 lutego. (PAT.) — „Vossische Zeitung” donosi z Londynu, że Mac Donald zawiadomił Rakowskiego o treści listu, jaki otrzymał od związku przemysłowców angielskich. List ten zawiera następujące żądania:

- 1) Uznanie odpowiedzialności rządu sowieckiego za długi, zaciągnięte przez dawne rządy u obywateli i rządu angielskiego.
- 2) Podjęcie opłat procentów i wypłat odszkodowań, nieuiszczonych dotąd procentów od tych długów.
- 3) Udzielenie gwarancji spłacenia powyższych długów.
- 4) Uznanie obowiązku odszkodowań dla wszystkich obywateli angielskich, którzy ponieśli straty wskutek rewolucji.
- 5) Zawarcie umowy w sprawie uregulowania tych pretensji, oraz ustalenie odpowiednich gwarancji.
- 6) Utworzenie specjalnego earinghouse angielsko-rosyjskiego, który zaimie się obciążeniem długów przedwojennych angielskich i rosyjskich.

Anglia musi uzyskać jaknajdalej idące przywileje w czasie rokowań i musi zapewnić przemysłowcom udział w tych rokowaniach.

Więści z Grecji.

WIEDEN, 24 lutego. (Pat.) — „Neue Freie Presse” donosi z Aten, że różnica zdań pomiędzy radykalnymi republikanami a Venizelosem, zaostrowała się. Gen. Kondilis wystosował do Venizelosa list otwarty, w którym zwraca uwagę jego na poważne niebezpieczeństwa wewnętrzne i zewnętrzne, jakie mogą powstać

CZY REICHSTAG ZOSTANIE ROZWIĄZANY?

BERLIN, 24 lutego. (Pat.) Jak donoszą pisma, prezydent Rzeszy godził się ze stanowiskiem kanclerza, aby w razie domagania się ze strony parlamentu, wprowadzenia zmian do zarządzeń rządowych, rozwiązać parlament.

Z TURYNII.

WEIMAR, 23 lutego. (Pat.) — Nowy prezes gabinetu turyngijskiego Leuzhauser wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmiku turyngijskiego expose rządowe, w którym zapowiedział gruntowną zmianę dotychczasowej polityki rządu.

KONTROLA NAD URZĘDNIKAMI.

LONDYN, 23 lutego. (Pat.) — General Degoutte wydał zarządzenie, mocą którego władze sojusznicze obejmują kontrolę nad wszystkimi urzędnikami niemieckimi na terytorjum okupowanym. Wedle tego rozporządzenia, każdy urzędnik niemiecki może być zawieszony w urzędowaniu do chwili, do której okoliczności będą tego wymagały.

STAN OBLEŻENIA PRZEDŁUŻONY.

MOGUNCJA, 23 lutego. (Pat.) Komisja nadreńska przedłużyła stan obleżenia, ogłoszony w Pirmanzenz do końca lutego.

ROKOWANIA NIEMIECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

BIAŁOGRÓD, 24 lutego. (Pat.) Obrady delegatów jugosłowiańskich i niemieckich, mających regulować sprawę niemieckich dostaw, wznowiono dziś rano. Wehług informacji pisma delegat niemiecki Kunze, posiada pełnomocnictwa dla zawarcia nowego układu.

W SOUTHAMPTON STRAJK TRWA.

LONDYN, 24 lutego. (Pat.) — 5 tysięcy robotników w miejscowości Southampton rozpoczęło dzisiaj strajk.

SYTUACJA STRAJKOWA WYJAŚNIA SIĘ.

LONDYN, 24 lutego. (Pat.) — Sytuacja strajkowa wyjaśniła się. Jest prawdopodobnym, że na zebraniach robotników w różnych porach, uzyskają większość bądź co bądź żywoty umiarkowane, pragnące zakończenia strajku.

NOWY AMBASADOR ANGIELSKI W HISZPANII.

MADRYT, 24 lutego. (Pat.) Nowo mianowany ambasador angielski wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

O AUTONOMJĘ DLA INDJI.

DELHI, 24 lutego. (Pat.) Na kongresie nacjonalistów hinduskich przyjęto rezolucję, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia autonomii dla Indji we wszystkich dziedzinach z wyjątkiem spraw zagranicznych i wojny.

Zdolny samodzielny buchalter

LECZNICZA lekarzy specjalistów Brzezińska 11.

Przyjmuje chorych od 9-5 oraz wizyty do domu. Zastrzykiwania, szczepienia ospy, elektryzacja, psychoterapia. Operacje. Leczenie górnym słowcem sztućcznym. Wszelkie analizy.

Porada 2 miliony marek.

zraelita z prima referencjami poszukiwanie posady ewent. godzinowe zajęcia, oferty sub „L. H.” do „Głosu” 95-1

List z Zakopanego.

III.

Powiedzmy teraz z kolei rzecz kilka słów na temat: Łodzianin w Zakopanem. Łodzianin, jak wam wiadomo z nauki o homopapiens jest to stworzenie specyficzenie zdolaryzowane i przemafakturyzowane do szpiku kości, które to stworzenie nie ma nigdy moral trouble, a ponadto jest całkowicie aestetyczne. Łodzianin w tym sensie to niekoniecznie mieszkaniec miasta Łodzi, ale wogóle typ, będący syntezą wszelakich obrzydliwości geszefarskiego ducha. Łodzianin nie ma wiary w nic, a jego pozytywizm życiowy wyraża się w przekonaniu: dolar potega jest i trwa. Łodzianin, wskutek tego, że jest łodzianinem, nie może odczuć ani piękna ducha ludzkiego, ani piękna przyrody. Wiecej jest to rzecz strasznie ciekawa — obserwować, jak taki człek właśnie reaguje na piękno gór. Przyjechał tu, więc jest monetny, a związana z tem posiadaniem monet stona życiowa obliżuje do zachwywania się pięknem powszechnie uznanem. Oto w ładnym ustroniu stoi łodzianin, a tam naprzeciwko, stoi Giewont. Łodzianin zachwyca się Giewontem. W tym zachwycie — ani chwili skupienia. W ciszy ustronia cagle głośno rozmawia z towarzyszącymi swymi, a tematem rozmowy może być choćby bigos. W takim wypadku niemal mlaska językiem. Nie ustoi ani chwili spokojnie — ciągle się obraca, to na prawo, to nalewo, a ruchy ma dziwnie kanciaste. Jeżeli znajduje się blisko skały, to uwiecznia na niej swoje nazwisko. Jest z siebie zadowolony i za dowolony z widoku, za który zapłacił „klimatyka”, i pensionatem pierwszej klasy. Nie widzi tylko, jak ten Giewont, co przecie pamięta epokę lodowcową, ironicznie się doń uśmiecha i mówi: co mi tam dolar, co manufaktura, ja potęgę z głębszego czerpię źródła... Tylko proszę się na mnie nie obrażać: definicja pojęcia „łodzianin” była przecie taka, że nie każdy mieszkaniec tego miasta jest typowym, za przeniesieniem... łodzianinem.

Już mówiłem trochę, jak tu zlowiekowi schodzą te dni zakopiańskie, ale żeby to był opis dokładny, muszę jeszcze wspomnieć o Trzaskie i „Tatrzańskiej” — jako że w tych cukierniach schodzi się „całe Zakopane” i jeszcze dlatego, że wieczorem wszystkie drogi prowadzą do Trzaski. Wiecej trzaska się niemal codziennie, a trzaska można długo, bo lokal zamykają dopiero o czwartej nad ranem, trzaska się na galerji albo też na sali. Muzyka gra, jedni rozmawiali przy czarnej i białej (wódeczność i zakaski też obecne), drudzy bez wtychnie tła shimmiują, tangują, one i twostepują aż się zmęcza gruntownie, a wtedy i jawa jest jakby w półśnie — a znów tamci pierwsi, to przy stolikach siedzą i jedzą — plia i plie piękne rozmowa bawia — przyglądają się, jak ci drudzy wirują dokoła własnych osi dobrze, lepiej, najlepiej, a czasem nawet całkiem źle. Są i pewne atrakcyjki. Oto np. tańczył A. Cegielska z Poznania, i każdy, kto zna inne emisje Cegielskiego, chce się przyrzyć nieco baczniej, jak wygląda ta i zaraz sobie mówi, że owszem, dobra emisja, co naturalnie wpływa na podniesienie się jej kursu na rynku towarzyskim zakopiańskim. A teraz mów młodzianka artystka warszawska p. Lisicka, z Reduty. Dzisiaj tam nazywana, improvised solowy taniec plastyczny z dużym wdziękiem i inteligencją tak, że wychodzi z tego cały po-

emat taneczny. A znów na werańdzie tej Trzaski stoi stolik narciarzy z najwyższym ich sędzią kapitanem Ziatkiewiczem na czele, co to jego żona ma mistrzostwo świata, zdobyte w międzynarodowym biegu pań na nartach, a teraz pojechała w delegacji sportowej polskiej do Chamoni. Są też osobistości znane z areny politycznej. Przy tym stoliku siedzi poseł dr. Polakiewicz i opowiada swe wrażenia z pobytu swego w Anglii, jest major Romaniszyn z międzynarodowej komisji granicznej, która teraz zajmuje się sprawą Jaworzyn, przy tamtym znów stoliku widzimy p. Radziejewskiego, jednego z kierowników Rzeczypospolitej Stronkiej, przy jeszcze innym już nie politycy, ale iacys malarze, a przy jeszcze innym nie malarze, lecz bodaj paskarze. Stolik ich sasiaduje bezpośrednio z moim stolikiem i widzę dokładnie, jak się oni komicznie sadzą na galerji, która obawia się przedewszystkiem w tem, że miody paskarz po przetańczeniu każdego tańca z paskarówną całuje ją w rękę nie raz, jak Bóg przyskazał, lecz odlicza jej z miłą niezmiernie uroczyście trzy do słownie trzy efektywne pocałunki, a ona uśmiecha się błogo z paskarską gracją i jest w niebo i już wogóle niewiadomo dokąd wzięta. Słyszę też, jak paskarsenior opowiada małżonce, czy to swoje własne przeżycia, czy dowcip zasłyszany gdzieś, czy przeczytany na temat słynnych w Zakopanem pasztecików — Karpowicza. „Ten pasztecik coś nie bardzo dobry, to chyba z koniny” — mówi niezadowolony gość do kelnera. „Eh, niezapewne, odpowiada kelner, my robimy paszety uczciwe, bierzemy jednego zajaka i jednego konia, to przynajmniej porównemu”. A tak wogóle, to trzeba powiedzieć, że wszelakich gatunków publiczności się widzi u Trzaski w tym roku: są malarze i paskarze, to już mówiłem, są matrony i dziewice, są też i panie swawolne, są niewiasty ubrane skromnie i są damy wyróżnionowane first class, no i są modelki dwie, bo są malarze, o czem wyżej.

Niektórzy goście zakopiańscy poproszą całym dniami wsiadają w tych cukierniach; mają widać większą rozrwykę z „Tatrzańskiej” niż z Tatr. Ale to są wyjątki. Normalny człowiek idzie tam tylko wieczorem, a i to nie codzień, bo trzeba to powiedzieć, że są i inne atrakcje wieczorne. Wiecej była np. maskarada papierowa, był góralski teatr amatorski, był „bal galganiarzy”, jest i kino, także aiakże, wreszcie można przecie otuliwszy się starym rannem we futra lub pledy, polechać na spacer wieczorny czy nocny w góry, które pełne są wtedy wielkich strasznych tajemnic...

Gdyby tak chciał krótko powiedzieć, jakie jest wogóle to Zakopane i jakie robi wrażenie, gdy się jest w niem po raz pierwszy, to trzeba by powiedzieć tak: przyroda jest piękna, natomiast wszystkie urządzenia i dzieła ludzkie są poniżej europejskiego poziomu i europejskich wymagań. Ale mimo to może tu być dobrze i człowiek jest jakiś dziwnie bez troski.

Niech żyje Zakopane!

Stanisław Lauterbach.
Zakopane, dn. 8 lutego 1924 r.

TEATR I MUZYKA.

Teatr miejski.
Dziś, t. j. w poniedziałek, po ośmiu najniższych „Prokurator Hallersa”.
We wtorek dla zreszta „Prokurator Hallersa”.
W środę „Jutra pogoda” w premierowej obsadzie.

Koncert Wertyńskiego.
Dziś w filharmonji odb. się zapowiadany koncert Wertyńskiego, niezównanego odtwórcy smetnych piosenek. Jak było do przewidzenia koncert Wertyńskiego wywołał w mieście naszym ogromne zainteresowanie.

Podwyższenie opłat stęplowych.

(b) Od dnia 1 marca r. b. opłata od zwyczajnego podania wynosić będzie 3,200,000 mk. za pierwszy arkusz i po 770 tys. mk. za każdy arkusz następny i każdy załącznik.

Opłata od zwyczajnego świadectwa wynosić będzie 3,800,000 marek.

Opłata od weksla blanco wynosi 13,500,000 mk., od duplikatu lub odpisu rachunku (jeśli od oryginału uiszczono opłatę procentową) 320 tys. mk., opłata od ceku pozostaje w dotychczasowej wysokości 10 tys. mk.

Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeśli należność w nich wyrażona, nie przekracza miliona 600 tys. mk.

Podwyższenie kar za zwłokę. 12 prob. miesięcznie.

(b) Weszło w życie rozporządzenie, w myśl którego podwyższone zostały kary za zwłokę w placeniu podatków.

Podatek dochodowy i obrotowy podwyższony zostaje o pół proc. dziennie za każdy dzień zwłoki. Podatek majątkowy podwyższony zostaje o 10 proc. w stosunku miesięcznym, a wiecej dawniej już obowiązująca 2 proc. kara za zwłokę, płatny podatek majątkowy, zalegający w placeniu tego podatku, płacić będą 12 proc. za każdy miesiąc zwłok.

Ponieważ termin placenia bezkarny pierwszej raty drugiej raty liczonej na podatek majątkowy wpływa w dniu dzisiejszym, w interesie więc płatników leży, by ratę tę jeszcze dziś wpłacili.

Tania wiza do Lipska.

Dnia 2 marca r. b. rozpoczyna się w Lipsku jarmark wiosenny, mający trwać do 8 marca.

W związku z tem, przedstawicielstwa niemieckie w Polsce obniżyły dla przemysłowców i fabrykantów, chcących wyjechać na jarmark kosztą wizy z 24 dolarów na 12 dolarów.

He kosztuje utrzymanie więźnia?

(b) Jak się dowiadujemy, wysokość opłat za utrzymanie więźniów administracyjnych, osadzonych w więzieniach, podległych ministerstwu sprawiedliwości, wynosi dziennie 100 tys. mk., a za więźniów sądowych i administracyjnych, osadzonych w aresztach komunalnych 50 tys. marek.

Kryminalistyka.

Napadnieci niacy.

(b) Zamieszkali przy ul. Głowackiej 2 robotnicy Franciszek Dobrysiak i Stanisław Jezierski, wracając w stanie nietrzeźwym do domu zostali napadnięci przez nieznanego im mężczyźnię, który zadał im kilka ran nożem i zbiegł. Poranionych opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Małżeństwo pod dobrą datą.

(b) Honorata Błaszczwińska (Ogrodowa 42) w stanie nierzęwym wszczęła kłótnie, a następnie bójkę ze swym pijanym mężem, wskutek czego do kochającego się małżeństwa wezwano pogotowie.

Ze sportu.

7 DZIEŃ WALK W CYRKU.

I walka: Uibo (Finlandja) — Borowiecki (Łódź). Po 4 minutach Uibo chwytł z parteru kładzie przeciwnika bez wysiłku na obie łopatki.

II walka: Hamela (Łódź) — Michelson (Lotwa). Siła górował Michelson, a technika Hamela. — Walki nie rozstrzygnięto.

III walka: Saraki (Japonia) — Śpiewaczek (Czechy). W 3 minucie Śpiewaczek pięknym „górnym młynkiem” odnosi nad japończykiem łatwe zwycięstwo.

Nauczycielstwo niesie pomoc bezrobotnym

Uchwały wczorajszego wiecz.

(b) Z inicyatywy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbył się wczoraj wiecz nauczycieli szkół polskich, żydowskich i niemieckich w celu omówienia akcji dożywiania dzieci szkolnych, których rodzice dotknęci są bezrobociem.

Zebrań zagał p. Braun, podkreślając analogie między chwilą obecną a rokiem 20-ym, w którym to wobec niebezpieczeństwa zagrażającego państwu, cały naród wystąpił w jego obronie, tak i dziś, gdy państwo przystąpiło do zwalczania wroga wewnętrznego, jakim jest inflacja, całe społeczeństwo musi państwu pomóc.

Wiecej został zwołany w celu niesienia pomocy biednej działwie szkolnej i akcja powinna przynieść jaknajwiększe korzyści.

Na przewodniczącego wieczu wybrano p. Włskiego, który zaznaczył, iż akcja podjęta przez nauczycielstwo ma dwojakie znaczenie, po pierwsze przyświeca z pomocą głodnym dzieciom, po drugie stworzenie dla rządu takich warunków, któreby całkowicie pozwoliły przeprowadzić sanację skarbu. Powstał komitet nauczycielski pod przewodni-

ctwem kuratora okręgu szkolnego, który zaimie sił pomocą dla głodnych dzieci.

Przewodniczący w końcu swego przemówienia zaproponował aby zrzec się wyrównań, przypadających z powodu niżki kursu bonów złotych, co w łącznej sumie wynosi około 1 i pół milarda marek, a poatem opodatkować się na przeciąg 2 miesięcy w wysokości, która określi wiec.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców, powzięto następująca rezolucja: „Całe nauczycielstwo szkół powszechnych w Łodzi zrzeka się wyrównań, przypadających mu z powodu niżki kursu bonów złotych i przekazuje całą tę sumę komitetowi nauczycielskiemu do dyspozycji. Całe nauczycielstwo szkół powszechnych m. Łodzi opodatkowuje się na przeciąg 2 miesięcy w wysokości 3 milionów miesięcznie na rzecz dożywiania dzieci bezrobotnych”.

W końcu postanowiono zwrócić się do kierowników szkół, by w jaknajkrótszym czasie przedstawili w inspektoracie szkolnym wykazy dzieci, potrzebujących pomocy.

Groźba strajku ekspedjentów.

(p) W dniu wczorajszym w lokalu związku „Praca” przy ul. Głównej 31 odbyło się ogólne zebranie ekspedjentów jako dalszy ciąg zebrania z poprzedniej niedzieli.

Po przedstawieniu sytuacji przez p. Pałkowskiego i Otwinowskiego i przebiegu dotychczasowej akcji w fabrykach przemówił p. Kaźmierczak, dając zebrany całokształt stosunków i wzywając do wytrwania w podjętej walce o poprawę tego bytu.

Po dłuższej dyskusji postanowiono przystąpić do strajku z tem jednak zastrzeżeniem, iż termin wybuchu strajku pozostawia się do oznaczenia zarządowi związku i wyrażono życzenie, by jeszcze raz zwrócić się do przemysłowców w celu zwołania wspólnej konferencji, na której ostatecznie uzgodnionoby warunki.

W razie niedościa do porozumienia przystępują wszyscy ekspedjenci fabryczni do strajku.

O mieszkania dla wojskowych.

(p) Kilkumiesięczne pertraktacje d-twa okręgu korpusu nr. IV w Łodzi z właścicielem hotelu „Polonia” doprowadziły przed 3-ma tygodniami do zawarcia kontraktu, oddającego cały hotel na mieszkania oficerskie.

Ale kontrakt by być prawomocnym musiał być zatwierdzonym przez ministerstwo spraw wojskowych.

I oto kontrakt cały poszedł „do wyczystych aktów”!

Względy oszczędnościowe wpłynęły na udzielenie rady d-twu korpusu, aby zamiast wynajmować hotel na dwa lata, zakupił jakiś dom.

Termin eksmisji oficerów z hoteli upływa z dniem 1 kwietnia, a ponieważ w ciągu tych kilku tygodni nie może być nawet mowy o kupnie domu, wobec tego oficerowie mają podobno zamiar wysłać delegację do prezydenta miasta o zezwolenie rozbicia namiotów w parku Sienkiewicza i Poniatowskiego.

Potrzebny kontyngent namiotów jest już podobno w drodze, a zarazem opracowuje się plan rozlokowania namiotów.

Namioty rodzin i starszych oficerów mają być umieszczone w środku parku, a młodszych oficerów i kawalerów na lizjerze.

Życie i sąd.

Anna Marczak vel Marjanna Krzak i Piotr Dupaj skazani na dwa lata więzienia.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatywał onegdaj sprawę parę kochanków, osładzających sobie ciężkie chwile pożywcia dochodami z kradzieży.

Anna Marczak, po popełnieniu całego szeregu kradzieży w Czeszochowie, Busku i innych miejscowościach przviechała do Włoszczowy, gdzie poznała się z Piotrem Dupajem, z którym przez kilka miesięcy mieszkała razem, utrzymując z nim bardzo bliskie stosunki.

W maju 1923 r. przwiechał Piotr do Łodzi, celem odbycia ćwiczeń wojskowych, zabierając z sobą pannę Annę, która na czas pobytu kochanka w wojsku postanowiła wstąpić do służby.

Oparcie znalazła u Zofii Szyszkońskiej (Kilińskiego 94), podając się jako Marjanna Krzak i okazując na dowód tego metrykę.

W drugim dniu pobytu, t. j. 19

maja z. r., korzystając z nieobecności swej pani zabrała pościel, bieliznę, kostjum i różne drobne wartości wówczas przeszło 3 milionów marek i zamknawszy mieszkanie zbiegła, by z czekającym na nią na ulicy kochankiem udać się na dworzec Fabryczny i odjechać do Czeszochowy, gdzie zawiadomiona policja zaarrestowała ich przy odbiorze nadanego bagażu.

Rozprawę przewodniczył s. o. Wilkowsky przy udziale sędziów Moskwy i Jastrzębskiego. Prokurator M. Wilecki w zabarwionym humorem oskarżeniu przedstawiał parę kochanków, prosząc o danie im sposobności dłuższego wspólnego pożywcia, ale w więzieniu.

Sąd ogłosił wyrok, skazując Annę Marczak i Piotra Dupaja po dwa lata więzienia i pozbawienie praw stanu. (p)

Karygodne niestawienie świadków

(b) Na wokandzie sadu wojskowego znajdowały się 2 ciekawe procesy, które jednak z powodu niestawienia się świadków zostały odroczone.

W jednym oskarżeni byli Sebastian Raf, Aleksander Fosa, Wła-

Przeciwno nowoczesnej hygieny.

Niezwykłe wrażenie wywołał wśród kół lekarskich Anglii odczyt, wygłoszony niedawno w londyńskim instytucie higienicznym przez wybitnego chirurga angielskiego, sir Jamesa Cantlie.

Zdaniem tego lekarza, nasz pracojec Adam nie tylko popełnił błąd, spożywając jabłko z drzewa zakazanego, lecz także zbladził zapewne, przykrywając sobie liściem kapusty płowę przed promieniami słońca, tworząc przez to kapelusz, przyczynę łysiny u następnych pokoleń.

Największą klęską nowoczesnych ludzi pracy jest reumatyzm, wywołany przez wilgoć, przesiakająca nasze ubrania. Prądkami nasze używały ogrzewaczkę do łóżek i czepków i były daleko zdrowsze. My pogardzamy ogrzewaczkami, narażając się na reumatyzm, i szlafmycami, nabawiając się głuchoty przez stykanie głowy z zimnymi i wilgotnymi poduszkami.

— Ja — mówi sir James — mam zawsze ogrzewaczkę w łóżku i dlatego, licząc dziś siedemdziesiąt trzy lata mogę tańczyć lepiej, niż większość młodzieńców siedemnastoletnich.

Co się tyczy szczoteczki do zębów, to jest ona nie oznaka cywilizacji, lecz raczej degeneracji. — Używając szczoteczki wpychamy wprost truciznę w dziąsła. Można nie używać szczoteczki do zębów. Narodami, posiadającymi najgorsze zęby, są te, w których znajduje się najwięcej dentyków. Ameryka daje nam dobrych dentyków, ale nie może pochwalić się dobrymi zębami.

Tak brzmią paradoksy znakomity chirurga angielskiego, według sprawozdania „New-York-Herald”.

Inny znów higienista dr. Raymond Pearl, profesor higieny w uniwersytecie Johns Hopkinsa w Baltimore, opracował właśnie referat o wpływie alkoholu na dłużej, niż abstynenci. Stosunek ten jest jeszcze znaczący u kobiet, różnica bowiem długości życia pomiędzy kobietami, używającymi umiarkowanie napoiów alkoholowych, a nie pijącymi wcale, wynosi przeszło trzy lata na korzyść pierwszych.

Według referatu Pearl, mężczyźni używający „umiarkowanie” alkoholu, żyją średnio o rok dłużej, niż abstynenci. Stosunek ten jest jeszcze znaczący u kobiet, różnica bowiem długości życia pomiędzy kobietami, używającymi umiarkowanie napoiów alkoholowych, a nie pijącymi wcale, wynosi przeszło trzy lata na korzyść pierwszych.

Tak przynajmniej donosi korespondent „Chicago Tribune”.

Godzina przyjęć u astropsychologa.

Czy wiara w nadprzyrodzone własności i zdolności niektórych osobników skończyła się wraz z zachowaniem autoritetu różnych mechtów.

Trudno odpowiedzieć „tak”, gdy się widzi poczekalnie różnych wróżek i wróżbitów, nadających sobie obecnie pompatyczne miano: astropsychologów i chiromantów.

W poczekalni astropsychologa publiczność dawniej, przed wojną, składała się przeważnie z kobiet i to z kobiet z ludu.

Dzisiaj można tam spotkać wykwintnie ubrane kobiety i, co najważniejsza, dużo mężczyzn. Nędza czasów wojennych i powojennych wpłynęła na ustrój duchowy dużej części ludności. Każdy pragnąłby wierzyć w lepszą przyszłość!

To też psychologowie tacy robią doskonale interesy.

Publiczność siedzi w elegancji poczekalni i cierpliwie czeka swej kolejki.

Nastrój jest mniej więcej taki

sam jak w poczekalni dentywst. — Niektórzy zwierają się sobie wzajemnie i dziela się wrażeniami z poprzednich wizyt.

Jedną z pań pragnęłaby się dowiedzieć, czy ma się rozwieść z mężem, inna czy ma wyjść za mąż. Niektóre przynoszą ze sobą listy, dla oceny charakteru pisma. Młoda panienka pragnie wiedzieć, czy pan, którego poznała na maskaradzie ma uczciwy charakter i uczciwe zamiary.

Moja wiedeńska Sybilla jest młoda i ładna, czem się bardzo różni od innych Sybill!

„Przepowiada” bardzo ostrożnie, mniej więcej na taki temat: Jeśli pani jest zameżna, to należy dbać o szczęście męża, a jeśli pani nie jest zameżna, należy być ostrożną w wyborze.

Ale gdyby się zapytać krótko i węzłowato: Czy jestem zameżna, czy nie?

Ale ktośby znów był tak niegrzeczny...

Fala zwyżek w Paryżu.

Znamy cały szereg zaraźliwych chorób: tyfus, hiszpankę i inne. Są to choroby, które przychodzą serjami, falami. Znamy je oddawna. Ale dopiero w naszej zdenerwowanej epoce dowiedzieliśmy się, że choroby te nie szerzą się tak szybko, jak gorączka psychologiczna.

Znamy kryzysy optymizmu zupełnie bezprzyczynowego, za którym wślad idzie fala pesymizmu także nie mająca żadnych podstaw.

No i wszyscy płyną wraz z tą falą, czyli na tej falie.

Bardzo niewielka liczba osób unika takiej epidemii, gdyż dać się porwać, jest rzeczą łatwą, ale bronić się?

Jesteśmy obecnie świadkami gorączek ekonomicznych i finansowych i pewnego pięknego dnia frank poczyna spadać.

Każdy, który sprzedaje franka pociąga za sobą innych.

Nie ma w tem żadnego rozumowania. Rzecz trwa... aż do dnia, gdy fala powraca.

Wtedy każdy kupuje franki, bo tego sąsiedzi także kupuje, bo jeżeli kurs franka może się zmienić, to umysł człowieka i jego logika nigdy się nie zmieniają.

P. Charles Chaumet, senator i prezydent izby handlowej zapowiada nam hausse.

Jakże to objaśnić? Tylko zaraźliwością wszystkich rzeczy na tej ziemi.

No i wszyscy radzi są zwyżce! I kupują i będą kupowali... I sąsiedzi ich kupują. A jak długo?

G. Forest.

Sensacyjne odkrycie w grobowcu Tutankhamena.

Pisma egipskie podają sensacyjne wiadomości, że przy gorączkowych pracach, prowadzonych w grobowcu Tutankhamena, odkryto wewnątrz sarkofagu tajemniczy napis szczerzoty; słynny archeolog Czerkrzyż po moim nych badaniach zdołał odcyfrować tajemnicze pismo, które okazało się przepowiednią na r. 1924. Oto treść tego:

„Dnia 1 marca 1924 roku w Polsce, mieście Łodzi, urządził czerwoną krzyż w sali filharmonii „Wielką Maskaradę”, z której dochód przeznaczony będzie na budowę własnego szpitala. Późsze szczegóły podadzą afisze maskaradowe”.

Ofiara złośliwego żartu.

Duński minister spraw zagranicznych Cold jest przedmiotem ataków ze strony radykalnej lewicy i socjalnych demokratów.

Zarzucają mu, że jako były dyrektor jednej z największych firm transportowych spekulował akcją mi swego towarzysza.

Przeciwnicy jego polityczni wyzerpawszy wszelkie legalne środki pozwoliły sobie na grubo żart wobec osoby niemilego im ministra.

„Vossische Zeitung” donosi z Kopenhagi, iż w willi ministra Colda w czasie jego nieobecności zjawili się przedstawiciele firmy ogrodniczej celem przystrojenia kwiatami pokoju, w którym będzie leżał minister.

W kilka chwil po ogrodniku zjawili się agent z przedsiębiorstwa

pogrzebowego, aby wziąć miarę na trumnie ministra.

Zdziwiona temi odwiedzinami rodzina ministra myślała w pierwszej chwili, że minister padł ofiarą jakiegoś wypadku. Zatelefono więc do ministerjum, skąd nadeszła odpowiedź, iż szef duńskiej polityki zagranicznej cieszy się najlepszym zdrowiem.

Nie ulegało więc wątpliwości, iż chodziło w tym wypadku o złośliwy żart, którym zreszta zajęła się policja.

Zdolano ustalić, iż do obu firm zjawiała się dama o bardzo smutnym wyrazie twarzy i wydała żalobne polecenia. — Dama miała twarz przysłoniętą czarną woalką, tak że trudno było rozpoznać jej rysy.

Mniej okrutny, niż sinobrody.

Oszust hiszpański o siedmiu żonach!

Antonio Luisia'y Buse powinienby stanąć przed sądem okręgowym depart. Sekwany, gdyby... nie siedział w więzieniu w Barcelonie. Prawie wszystkie państwa europejskie poszukują tego sprytnego oszusta, który ożenił się siedem razy i wyłudził cztery miliony franków!

Antonio Luisia urodził się w Capellades (Barcelona) i w młodym wieku wywedrował do Ameryki południowej, gdzie już w roku 1915 w Guayaquil (Ekwador) wyłudził od bogatego kupca, któremu przedstawił się jako kapitan statku, dużą sumę.

Potem operował w sutannie księżel i ograbił jubilera.

A nareszcie rozpoczął matrymonjalne tranzakcje.

Po raz pierwszy ożenił się w Montevideo, a po kilku dniach już ożenił się po raz drugi w Ururu (Boliwia), po raz trzeci w Guayaquil, po raz czwarty w Wenezueli, po raz piąty w Walencji, po raz szósty w Hawannie, gdzie

szef policji oddał mu swa córkę i po raz ostatni nareszcie w kraju rodzinnym, w Barcelonie, gdzie bardzo uroczysto w lecie roku 1916, pod nazwiskiem Fernanda, markiza de Bonilla wziął ślub z panią Adelaidą Caner Sanchez.

Po tygodniu porzucił swa żonę, zabierając jej 7.000 pesetów. Gdy go aresztowano, rozchorował się i uciekł ze szpitala. Było to w styczniu 1920 r.

W ciągu dwóch lat prowadził on życie łicie romantyczne. Przebiegał Europe w sleepingu, samolocie i aucie i mieszkał kolejno w Londynie, Brukseli, Rzymie, Konstancynie, w Pradze, Sofii i Bóg wie gdzie jeszcze. Popochnął szereg fałszerstw i kradzieży bankowych i nareszcie został schwytany.

Należy dodać, że oszust ten występował kiedyś na wyspie św. Maurycego, jako król hiszpański!

Obecnie czeka na wyrok sądu!

Związek Kupców i Przemysłowców przy ul. Południowej № 15

podaje do wiadomości swych członków: że płatnicy podatku przemysłowego I i II kategorii handlowej oraz I do VI kat. przemysłowej winni wpłacić połowę, zaś płatnicy III kat. handlowej i VII kat. przemysłowej jedną trzecią przypadającą z II zaliczki na poczet podatku majątkowego do 25 b. m.

Wpłaty przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Związku od g. 10—2 i od 5—8 wiecz.

Polska Agencja Telegraficzna

(PAT)

Oddział Łódzki. Konstantynowska 29, I p. Telefony 111 i 15.24.

Dostarcza następujący materiał giełdowo-informacyjny.

W godzinach południowych:

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, walutowa i akcyjowa.

GIEŁDA PARYSKA, LONDYŃSKA I ZURYSKA, notowania początkowe.

Kurs franka waloryzacyjnego na dzień następny.

W godzinach wieczornych notowania oficjalne następujących giełd piąteńskich:

NEW-YORK LONDYN PARYŻ WIEN
BERLIN ZURYCH KOPENHAGA SZTOKHOLM
PRAGA CHRYSZTJANJA GDANSK

Giełdy bawełniane:

NEW-YORK NEW-ORLEAN LIVERPOOL HAVRE

Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykańskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe.

W pracowni sukien i okryć damskich

P. HAUSER, przyjmuje się obstalunki na kostjumy, płaszcze, wykonywując wszystko gustownie i po cenach przystępnych. Ul. Główna 31, prawa oficyna, I wejście, II piętro. 1491—1

KINO

w mieście powiatowym do sprzedania. Wiadomość: Bielski, Pabjanice, Zamkowa № 19.

BANK ZACHODNI

Oddział w Łodzi

uskutecznia zapisy na akcje

Banku Polskiego

oraz przyjmuje na oprocentowanie

1452—1

wkłady złotowe i w walutach obcych.

Szmalce wieprzowy

wyborowy

polecają

po cenie konkurencyjnej

B-cia Ignatowicz

ul. Piotrkowska 96. Tel. 8 55

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy

mk 50.000 za wyraz. Naj-

mniejsze ogłoszenie 500.000

Crepe de Chine

Towary wełniane, bawełniane, jedwabne, chustki, galanteria, swetry, kamizelki i t. p. sprzedaje

NA RATY

„POLRAT” Wólczańska Nr. 43, w podw. prawa of. 514—1 parter.

Kopno i sprzedaż

wyprzedaż kwiatów sztucznych

2 szafki do wystawy, prasa, komplet żelaz do fabryki kwiatów. Andrzeja

№ 11, m. 16 od 11—7-ei. 62-5 k

Wzrost i na kasę

„National” okazynie do sprzedania i maszyna

szwedzka latkowa Singera. Składowa 54, Wojtowicz, 45 g—ak

Lokale, mieszkania

pokój o dwóch oknach w śródmieściu od zaraz.

do wynajęcia. Of. proszę składać do adm. „Głosu Pol.” sub „Pokój”.

Szkoła tańca

W. LIPiŃSKIEGO, Przejazd 1. rozpoczyna wkrótce 2 grupy dla początkujących. W poniedziałek LEKCJE PRAKTYCZNE (dla zaawansow.) Zapisy: Ewangelicka 17 III p.

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Choroby Kobiece i akuszerstwa Wólczańska Nr. 4. Przyjmuje od godz. 3 do 5 po poł.

Nauka i wychow.

student udziela 5 lekcji w zakresie szkoły średniej. Przejazd 6, m. 2. 1506—2—n

Posady i prace

Poszukiwane

przyjmuje do roboty z wełny, jedwabiu—jumpry zakłady i kamizelki.

Także przerabiam ze starego. Leszno 58, II ofc. m. 19. 447—2 pp

Interesy handlowe

sklep spożywczy sprzedam Pomorska 175. 51-5-h

Doniesienia roz.

dnia 21 b. m. strażnik portowy zawierający dowód osobisty wydalony z Łodzi, książeczkę wojskową oraz kartę demobilizacyjną wydal przez P.K.O. Łódź i wiele innych ważnych dokumentów na imię Franciszka Ambroziaka. 468—5-k

30 złotych

złoty wranek w mieście nie za niekredytujący pokój umiłowany zapłacić. Pośrednictwo do brzo wynagrodzić. Of. sub „Don Juan” do „Głosu”. 469—2-k